

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Ciemna miłość


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Ciemna miłość

Leżymy w łożu mrocznym jak na dnie strumienia
wyschłego. Włosy długie, poplątane wioną,
rozdzielają się, łączą jak smugi cierpienia
i niosą się jak ścieżki ku dalekim stronom.
Tu u nas zła tarnina rośnie tak po brzegu,
biała czasem, a czasem jest jak rozpacz dłoni,
i armie ciężko dzwonią jak wykute w śniegu,
w księżycach jasnych sunąc. Krzyk, parskanie koni
i czołgów ryk podziemny — jakby wydzierały
dusz trzepot nieostrożnie pobratany z ciałem.

Więc nasze ciała długie, splecione jak palce
w nocnym konaniu cierpną i wiatr, nam na twarzy
niesie płatki tarniny odstrzelone w walce,
i leżą tak jak piętna pośmiertne, na miłość
strącone, aby wspomnieć, że się nic nie śniło,
bo oczy były otwarte i w śnie.

I źródła są w powietrzu, i czujemy je —
to są pociski krwi, co jeszcze trysną,
i łkania są w powietrzu — metalowy jęk,
który się w ogniu spełnia ulewą ziarnistą.
I boleść, którą kiedyś nazwiemy ojczyzną,
co teraz jest jak dziecko, które nam we śnie
umiera. Jeszcze oddech jego z ziemi drży,
bo to był mej miłości pierworodny syn.

A potem długa noc. I zrywam się z ciemności
bez zbroi, nagi, taki, jakim z ziemi wstał,
rozpleść łodygi naszych niespełnionych ciał
i być żołnierzem nocnym wiary bez litości.
I nim odejdę jeszcze, nim się broń rozpali,
widzę, jak się ten obłok twego ciała żali.

Bo ciemne, miłowanie jest na dnie człowieczem,
które pragnących traci i czystość rozdziera,
a które się do dłoni bierze razem z mieczem,
lecz się w nim cierpi długo, chociaż nie umiera.
I znów widzimy miasta płonące i dymy,
co się powoli wznoszą pnąc na stopnie niebios
i szubieniczne drzewa skrzypią, i z daleka
bic strzela i rozcina z ziemią wraz — człowieka.

A nad tym krzewy kwitną. Z pąków zielonkawe
chmury płyną. Dojrzałość lekko się przelewa.
Widnokrzęciem o świtach ciągną kluczem drzewa.
I ludzie ci żałośni, w nieobeschłych gruzach,

pod namiotami cyrków, w świergocie karuzel,
unoszą się jak łachman, wśród dymu śpiew niosą
weseli. Jak wyzwanie szerniałym niebiosom.

Długie, suche koryto — jest to dno strumienia,
gdzie leżymy jak kamień pod kurzawą gwiazd.
Tyle jeszcze milczenia straszego jest w ziemi,
że chyba go wystarczy na niejedną śmierć!
Módlmy się, módlmy słowami ciemnymi!
Siejmy, o, siejmy, chociaż ziarnem serc!

3. V. 1943 r.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczynski-ciemna-milosc>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Utwory zebrane, tom II, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Petras Gagilas, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.